

Kaczor do zadań specjalnych

– czyli 10 powodów,

dla których warto czytać komiksy!



Komiksy o przygodach Kaczora Donalda i Myszki Miki. Jedni je kochają i potrafią zaczytywać się w nich bez końca. Drudzy odrzucają, przyklejając im łatkę infantylnych obrazkowych historyjek dla dzieci. Mimo to ta niesamowita przygoda z komiksami Disneya w Polsce trwa już od ponad 20 lat i nieźle się rozwija. Bo komiksy o Kaczorze naprawdę mogą trafić w różnorodne gusty i oczekiwania.

Bo każdy może znaleźć coś dla siebie

Historia komiksu sięga czasów średniowiecza, kiedy to tworzone historie obrazkowe wysławiające bohaterские czyny rycerzy. Wraz z pojawieniem się prasy w XIX wieku, komiks mógł trafić do większej liczby odbiorców. Publikowane w prasie codziennej fragmenty obrazkowych historii zazwyczaj miały charakter humorystyczny, stąd ich nazwa, pochodząca od angielskiego słowa 'comic'. A skoro o rycerzach mowa to... komiksy z Kaczorem Donaldem sięgają i po takie wątki. Donald jest bohaterem bardzo wszechstronnym. Najczęściej bywa wujkiem swoich niesfornych siostrzeńców i wielkim pechowcem. Ale już w kolejnym komiksie może stać się piratem z Morza Kwaraibskiego, czy Superkwękiem, który ratuje słabszych i walczy ze złem. Jaka tematyka cię interesuje? Historie detektywistyczne, opowieści o piratach, a może wolisz przygody w przestrzeni kosmicznej? W komiksach z serii *Gigant poleca* na pewno znajdziesz wszystko – a tym samym coś dla siebie!

Seria *Gigant poleca* ukazuje się na rynku od 2001 roku i liczy już 189 tomów. Wcześniej komiksy o kaczorach i myszach były publikowane jako Komiks GIGANT (51 tomów). W sumie to 60 000 pełnych przygód i akcji stron komiksu!

Bo uczą – nie tylko czytać!

Podczas wywiadu jeden ze znanych aktorów wyznaje: „Dzięki komiksom z Kaczorem Donaldem zacząłem czytać

szybciej niż w przedszkolu, czy szkole!” Znam niejedno dziecko – część z nich zdążyła już dorosnąć – które zaczynały od komiksów kaczorowych, by dziś pasjami pochłaniać książki. Mechanizm jest prosty: patrzymy na obrazek w kadrze, ale... żeby w pełni zrozumieć, o co w nim chodzi, trzeba doczytać – odszyfrować tekst w komiksowej chmurce. Z początku przypomina to żmudną pracę kryptologów, a potem naprawdę wciąga! Ale komiksy z Kaczorem uczą nie tylko czytać.

Na przestrzeni lat powstało wiele kaczyczych historyjek opartych inspirowanych dziełami klasyków. Publikowany kilka lat temu komiks „Sens nocy letniej” był prawdopodobnie dla wielu dzieciaków pierwszym zetknięciem z parafrazowanym „Snem Nocy Letniej” Szekspira. W jednym z ostatnich numerów *Kaczora Donalda*, znajdujemy zabawną komiksową wersję „Drakuli” Brama Stokera – gdzie wampirem jest poczciwy i wcale niegroźny Miki. Poza tym świetną zabawą jest gra tytułami „Gigantów”.

Do których filmów lub książek nawiązują poniższe?

Gwiezdne boje
Władca sygnetów
Piraci z Kwaraibów
Moja lewa pletwa
Mrożne widmo
Lampa a la dynia
Zaburzenie Mocy

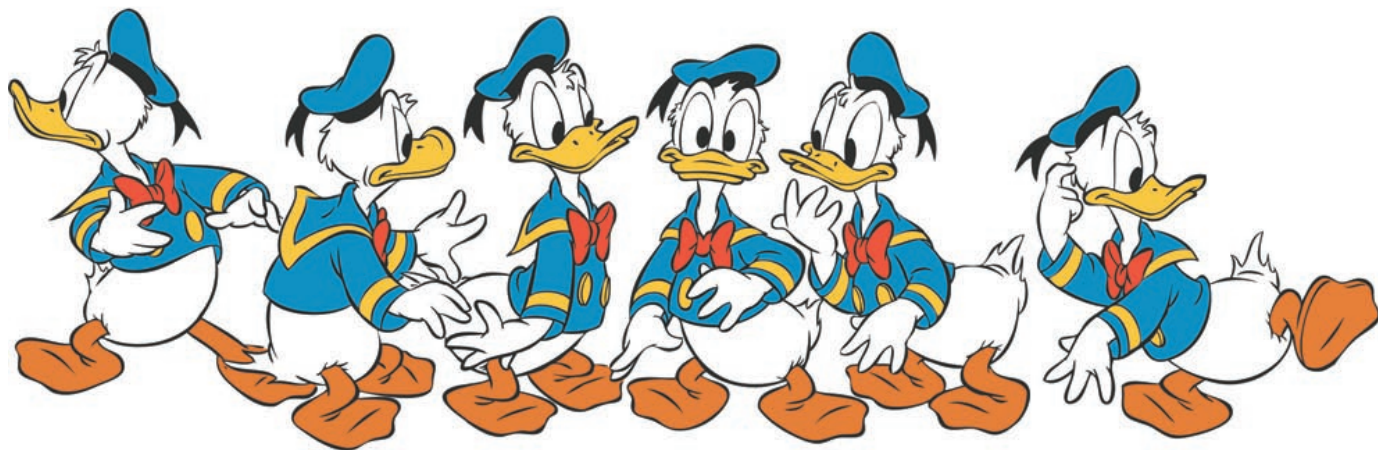
Bo to ucza dla oka!

Wieloletni tłumacz „Gigantów” Jacek Drewnowski pisze: „Te komiksy do

esencja opowieści obrazkowych, w których rysunek i tekst doskonale ze sobą współgrają”. Komiksy się czyta. Ale wielcy fani komiksów z Kaczogrodu, twierdzą, że to niezwykle doświadczenie oglądania. Drobiazgowość rysunku, umiejętność odwzorowania rzeczywistości, mimiki, emocji, kolor. Sprawnie skomponowane ujęcia wyglądają niczym małe obrazy – rysunki w komiksie nieraz zapierają dech w piersiach. Wystarczy przejrzeć komiksy o Sknerusie Dona Rosy! Nawet ubiór Sknerusa jest odwzorowaniem stroju poszukiwaczy z czasów gorączki złota!

Bo tworzą je naprawdę wybitni twórcy

Wbrew pozorom praca nad komiksem wymaga przejścia wielu etapów na drodze od pomysłu do gotowej historyjki obrazkowej. Gdy zostanie wymyślony jego temat, należy stworzyć charakterystyczne postacie – np. takie jak śmieszny kaczor w niebieskim kubraczku. Scenariusz decyduje o tym, jaki tekst pojawi się w danym „dymku” i obrazku. Następnie gotowe ilustracje muszą zostać opatrzone narracją. Arcymistrzem i ojcem komiksów o Kaczorze Donaldzie był Carl Barks. To on wymyślił i narysował wiele postaci z komiksowego świata: skąpego Sknerusa, genialnego Diodaka i Gogusia szczęściarza. Pracował również przy kreskówkach Disneya. Po jego śmierci pracę nad najwybitniejszymi komiksami kontynuował Don Rosa. Zawdzięczmy mu przepiękną opowieść o „Życiu i czasach Sknerusa McKwacza”, mało



kto może pochwalić się tak barwną i z pietyzmem opisaną biografią jak stary Kaczor!

Scarpa, Ferioli, Vicar – to kilku innych wybitnych twórców komiksów o Kaczorze. W Mediolanie – stolicy europejskiej mocy i designu – powstała specjalna Akademia Disneya dla rysowników komiksu. Corocznie mogła w niej studiować zaledwie garstka wybrańców spośród absolwentów Akademii Sztuk Pięknych. W ramach projektów mediolańskiej szkoły powstały np. kaczorowe parafrazy wybitnych dzieł malarzy, ale też... okładek słynnych płyt muzycznych.

Bo pobudzają wyobraźnię

Teoretycznie wszystko dostajemy na talerzu. Widzimy scenę, bohaterów. Jednak to nie oznacza, że nie ma pola do działania dla naszej wyobraźni. Wiele rzeczy i tak trzeba sobie dopowiedzieć. Wówczas bohaterowie poszczególnych kadrów zaczną się poruszać, żyć swoim własnym życiem. I pewnie dlatego od lat redakcja jest zasypywana pytaniami od czytelników typu: kto był dziadkiem Kaczora Donalda? Czy Diodak to też kaczka? Czy w Kaczogrodzie żyją myszy np. Myszka Miki? Stają się one inspiracją do wymyślania i tworzenia wciąż nowych komiksów.

Bo to komiks dla odkrywców!

Komiksami z Kaczorem Donaldem zajmowało się co najmniej kilku badaczy i fanów. Według nich Carl Barks – ojciec kaczorowego komiksu miał prawdziwy talent do wymyślania ciekawych naukowych rozwiązań. Pojawiały się one w jego historiach na długo przed opatentowaniem ich przez poważnych badaczy. Tak było np. z metodą szybkiego podnoszenia zatopionych statków za pomocą... piłeczek pinpongowych! Podobno to Donald w komiksie „Szalony chemik” odkrył karbeny – cząsteczki dwuwartościowego węgla, na długo za-

nim ich istnienie udowodnili naukowcy. Więcej na ten temat można przeczytać na www.nowaalchemia.blogspot.com

Bo kaczki są takie jak my!

Brzmi dziwnie, ale tak jest. Z listu do redakcji: „Kochany Kaczorze! Przeczytałem ostatnio komiks, o tym jak polewaleś monety w skarbcu Sknerusa i musiałeś wszystko posprzątać. Wiem, jak to jest, jak ktoś cię zmusza do sprzątania. Z moją mamą jest tak samo...” Komiksy z o kaczorze to nośne historie, a w ich bohaterach – mimo dziobów czy psich nosów – rozpoznajemy siebie, swoich bliskich i sąsiadów. Niesforne łobuziaki takie jak siostrzeńcy, złośnik Donald, złośliwy sąsiad Jones, fanka mody Daisy. A którą kaczką byłbyś ty?

Bo są gratką dla kolekcjonera!

Komiksy zwłaszcza te starsze osiągają cenę nawet kilkudziesięciu złotych na różnych aukcjach. Oczywiście najcenniejsze są zbiory z twórczością Carla Barksa, Vicara czy Dona Rosy. Ale czytelnikom spodobał się też inny pomysł dla kolekcjonerów. Od lat grzbiety rocznika „Gigant poleca” układają się w obrazek – co roku inny. Chcesz mieć na półce uśmiechniętego Pluta, albo całą gromadkę Kaczek? Wytrwaj w zbieraniu „Giganta” do końca roku!

Bo naprawdę bawią!

Tego chyba nie trzeba argumentować. Wystarczy sięgnąć po dowolny komiks z Kaczorem Donaldem i Myszka Miki. Oczywiście jedne śmieszają bardziej, inne mniej. Bawią sytuacje, zachowania, wypowiedzi. Jeden z czytelników skwitował to zdaniem: „Ja uwielbiam czytać Giganty i Kaczora Donalda.. Jest to rozluźniające i....fajne:))”

Bo fajnie jest być kaczkofanem!

Czyli członkiem naprawdę ciekawej społeczności, która dzieli się uwagami

np. na forum Disney Polska, bada i śledzi różne komiksowe wątki. Znajduje prawdziwe perełki w komiksach i sprawia, że Kaczor Donald mimo upływu czasu (ma już ponad 80 lat!) jest tematem świeżym, modnym i ciekawym.

Podsumowując: czy warto czytać komiksy z Kaczorem Donaldem?

Znów przywołam zdanie czytelnika: „Warto! Bo co w nich złego?”

